

Roman Magryś

Uniwersytet Rzeszowski

**„...JAK KAMIENIE PRZEZ BOGA RZUCANE NA SZANIEC!”
MOTYWY EMIGRACYJNE
I DEMASKACJA MITÓW NARODOWYCH
W *WARIACJACH POCZTOWYCH* KAZIMIERZA BRANDYSA**

Powieść Kazimierza Brandysa *Wariacje pocztowe* jest złożona ideologicznie. Z pewnością motywy emigracyjne, które stanowią istotne elementy układanki myślowej utworu, należy rozpatrywać w kontekście strategii pisarskiej twórcy powieści. Ową strategię wyznacza kilka sprzężonych ze sobą czynników natury historycznej, politycznej i kulturowej. W pierwszej kolejności należy podkreślić, że powieść Brandysa wyznaczają realia okresu PRL-u. Można powiedzieć, że historię PRL-u cechuje „falowanie autonomii” owego państwa wobec Związku Radzieckiego, na które nakłada się wzrastanie i opadanie wolności politycznej społeczeństwa polskiego względem rodzimych władz komunistycznych. Władze te, co istotne, podkreślały nie tylko swój marksistowski, ale jednocześnie też narodowy charakter. Stąd też chciały modelować w określony sposób patriotyzm Polaków, który z założenia nie mógł kolidować z ideologią socjalizmu i przymierzem politycznym ze Związkiem Radzieckim.

Z różnych względów politycznych dyskusja na temat kształtu polskiego patriotyzmu w określonych momentach historii PRL-u stawała się coraz bardziej otwarta i wyrównana pod względem komunikacyjnej wagi poszczególnych wystąpień. W PRL-u istniały ulubione przez władze komunistyczne pola w miarę otwartej dyskusji nad problemami historii i politycznych decyzji narodu w przeszłości. Nie można tego zjawiska społecznego i kulturowego wyjaśnić tylko samym faktem zwalczania opozycji demokratycznej w państwie poprzez inicjowanie sporów politycznych, w których komuniści spodziewali się zyskać przewagę na drodze racjonalnej debaty. Należy też tłumaczyć ten fakt polityką zjednywania sobie narodu poprzez uprzytamnianie Polakom, że w obecnej sytuacji historycznej i politycznej jedynym strażnikiem interesu narodowego jest PZPR.

Dyskusje nad pożądaną postawą patriotyczną inicjowane ogólnie w dużej mierze miały zakorzenie historyczne i odnosiły się do skutecznych metod walki o zachowanie tożsamości narodowej w niesprzyjających warunkach politycznych. Omawiano przede wszystkim polityczne skutki wystąpień zbrojnych Polaków w okresie zaborów, a szczególnie atrakcyjnym tematem sporów była w tym czasie racjonalność decyzji o wybuchu powstania warszawskiego. Władze były zainteresowane tym, aby debata historyczna uprzytamniała Polakom ryzyko wystąpień zbrojnych, czynnego oporu wobec o wiele mocniejszego wroga. Same przedstawiały się jako racjonalna alternatywa działania politycznego dla zniszczeń wojennych wywołanych zbyt pochopnymi decyzjami sił prących do konfrontacji z silniejszym przeciwnikiem. Jest to swoista cecha politycznego obrazu władzy komunistycznej w Polsce – z jednej strony przekonywanie narodu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim jest najbardziej korzystnym dla Polaków wyborem politycznym w długiej perspektywie historycznej, z drugiej strony patriotyczne przestrzeganie ich przed tymże państwem, przed próbą wyjścia z jego strefy wpływów.

Wariacje pocztowe Kazimierza Brandysa wyrastają z tej problematyki, ale też niewątpliwie ją przekraczają¹. Brandys przedstawia Polskę w trudnych momentach dziejowych, a w związku z podejmowaniem przez rodaków walki zbrojnej o jej wolność interesują go traumatyczne konsekwencje tego rodzaju zaangażowania patriotycznego. Jest to zasadniczy temat jego powieści, choć nie jedyny, wiąże się on bowiem z zagadnieniem nie mniej ważkim – roli tradycji we współczesnej sytuacji narodu polskiego. Brandys uderza przede wszystkim w główny mit narodowy, którego geneza sięga jeszcze średniowiecza, że wojna w obronie ojczyzny uszlachetnia jej uczestnika. Inna wersja tego mitu mówi, że wojna jest sprawdzianem moralności obywatela – ten, kto unika służby żołnierskiej, wykazuje słabość charakteru, zaś rycerz, który sprawdza się na polu bitwy, odznacza się moralnością godną podziwu i naśladowania.

Mit ten w literaturze i kulturze polskiej dobitnie wyraża już Jan Kochanowski, wyrzekając na współczesną szlachtę bardziej zajęta rolnictwem niż rycerskim rzemiosłem. Służba wojskowa i sama wojna stanowią dla Kochanowskiego możliwość kształtowania stalowego, twardego charakteru. Poeta z niechęcią wyraża się o konsumpcyjnej kulturze swoich czasów, której szzerzeniu się powi-

¹ Problem ten wcześniej dostrzegła Agnieszka Czyżak w popularyzatorskim omówieniu twórczości pisarza, *Kazimierz Brandys. Czytany dzisiaj*, Poznań 1998. Wiąże ona powstanie *Wariacji pocztowych* z przemianami świadomości społecznej i politycznej narodu polskiego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, a ściślej z decyzjami politycznymi ich autora, pisząc: „Dokonany przez Brandysa wybór polityczny [przede wszystkim rezygnacja z członkostwa w PZPR] skryształizował nową wizję człowieka wolnego – starającego się ocalić swą tożsamość wśród burz i zawirowań Historii, mimo niepewności, czy jego wysiłki mogą zakończyć się sukcesem”. Tamże, s. 75.

nien zapobiec powrót do cnoty przodków, dzielnych wojowników, spędzających większość czasu na zajęciach służących podnoszeniu tężyzny i wytrzymałości fizycznej. W poezji Kochanowskiego przeplata się kilka swoistych koncepcji moralnych, które korzeniami sięgają jeszcze antyku – wywodzą się one z myśli cywilizacyjnej historyków starożytnego Rzymu, nauczania Kościoła katolickiego i etyki stoików². Poeta ceni sobie przede wszystkim dominację rozumu nad ciałem, co można, jego zdaniem, wypracować w „ascetycznych” – pozbawionych wyszukanych podniet – warunkach egzystencji. Panowanie rozumu nad popędami zmysłowymi oznacza istnienie w osobowości ludzkiej ładu moralnego, tak cenionego przez Boga, najskuteczniejszym zaś sposobem jego osiągnięcia jest życie szlachcica czy księcia w bliskim kontakcie z surową naturą, które zapewnia obóz wojskowy.

Kochanowski w przypadku krańcowo trudnych okoliczności politycznych jednoznacznie stawia znak równości między moralnością, rozumem i umiejętnością zadawania śmierci. Mit bohaterski, jaki rozwinął się w literaturze polskiej, z jednej strony korzysta z tego sposobu widzenia etyki wojny, z drugiej zaś ucieka od problemu zabijania istot ludzkich w warunkach bojowych przez koncentrowanie wyłącznej uwagi czytelnika na zagadnieniu ofiary z życia, jaką składa żołnierz polski na polu bitwy. Ten drugi rodzaj opisu zaangażowania wojennego Polaków literatura nasza zawdzięcza Mikołajowi Sępowi Szarzyńskiemu. Nie występuje on w dwóch jego znanych pieśniach „bitewnych”, *O Fridruszu* i *O Strusie*, w stanie krystalicznym, ale łatwo jego czystą formę z nich wypreparować, gdyż samobójczy atak na wroga jest w nich kwestią „umysłu statecznego” i charakteru w „cnotach ugruntowanego”³.

Mit Polaka-żołnierza, którego nie dotyczą od strony moralnej żadne konsekwencje wojny, podważa już literatura oświecenia, niechętna przemocy, wyczułona na racje etyczne. Ignacy Krasicki w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach* daje np. wnikliwą analizę cywilizacyjnych podstaw wojny, będącej – w jego opinii – efektem moralnej degradacji człowieka. Ale poezja oświecenia, szczególnie

² Na temat etyki postulowanej przez Jana Kochanowskiego wypowiada się wnikliwie Teresa Kostkiewiczowa, interpretując *Pieśń o dobrej sławie*. Wskazuje ona na wyższe racje życia jednostkowego jako program moralny poety: „Nobilitacji podlega tu [w utworze] więc wszelkie ludzkie, a więc godne działanie, wielki wysiłek zmierzający do nadania egzystencji człowieka wymiaru wykraczającego poza jego cielesne, materialne ograniczenia. Wydaje się, iż to przekonanie, że każdy służyć może «poczciwej sławie», jeśli w postępowaniu swym wyjdzie poza opłotki egoizmu, prywaty i przyziemnej interesowności – jest jednym z bardziej optymistycznych składników tej wizji człowieka i losu, która wyłania się z wierszy czarnoleskich”. Zob. T. Kostkiewiczowa, *Pieśń o dobrej sławie* [w:] *Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. J. Błoński, Kraków 1989, s. 94.

³ Fakt ten podkreśla w publikacji *Mikołaj Sęp Szarzyński. Czytani dzisiaj*, Poznań 1996 Dariusz Śnieżko, który analizuje zmagania duchowe Fridrusza przed podjęciem walki z Tatarami; wg owego badacza „Fridrusz był dla Sępa [...] godnym spadkobiercą tradycji antycznej, potocznie znanej choćby z «Moraliów» Plutarcha, a także rodzimej pamięci o rycerskich przodkach. Tamże, s. 127.

ostatniej jego fazy, raczej utrwała stereotypowe wyobrażenie polskiego patrioty, który doznaje uświęcenia, uczestnicząc w zmaganiach o Polskę. Tak dzieje się choćby w elegii Kazimierza Brodzińskiego *Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego*, w której twórca stawia znak równości między cnotą i walką, ofiarą i wielkością⁴.

Swoisty sposób spojrzenia na etykę wojny cechuje elementarz patriotyczny Polaków z początku XIX wieku, *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza. W utworze tym mit moralnego charakteru działań militarnych jest budowany na przykładzie wybitnych postaci władców i wodzów polskich. Niemcewicz wydaje się szczególnie zafascynowany osobowością Bolesława Chrobrego, który dzięki określonym cechom charakterologicznym potrafił zażegnać wszystkie czyhające na młode państwo Piastów zagrożenia polityczne i militarne.

Poeta jest przede wszystkim pod wrażeniem agresywności, wojowniczości i odwagi Bolesława Chrobrego⁵. Niemcewicz napastliwość i krwiożerczość tego władcy ocenia pozytywnie, widząc w tych cechach zalety umożliwiające monarche zachowanie suwerenności państwa polskiego uwikłanego w wiele konfliktów politycznych. Niemcewicz jednocześnie tworzy szerszy profil etyczny Chrobrego, aby czytelnika przekonać do tego, że wojowniczość, temperament zdobywcy idzie w parze z innymi cnotami, które potwierdzają ścisłą korelację między zapalem bitewnym a racjonalnym charakterem natury ludzkiej:

Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swywołę,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole⁶.

⁴ Zbigniew Jerzy Nowak charakteryzuje elegię od strony językowej i retorycznej następująco: „Była to realizacja poetyki klasycystycznej: ból z powodu śmierci bohatera narodowego wypowiada zbiorowy podmiot liryczny; a w jego wypowiedzi obowiązują motywy z mitologii antycznej, kunsztowne peryfrazy, pytania retoryczne oraz nienaganny tok uzgodnień metryczno-składniowych”. Zob. Z.J. Nowak, *Kazimierz Brodziński [w:] Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 254.

⁵ Społeczny wydźwięk *Śpiewów historycznych* był niezwykle szeroki i mocny, o czym pisze Włodzimierz Bolecki: „Mimo wersyfikacyjnej monotonii i poetyckiej banalności rozbudziły w sposób tak niezwykły świadomość historyczną i narodową różnych warstw i pokoleń Polaków, że wybrzydzenie na ich wątpliwe wartości artystyczne wydaje się nie na miejscu. Nowosilcow pisał, że «potrafią w szczególny sposób ludzi wyobraźnię młodzieży nadziejami wskrzeszenia Polski w całym jej dawnym blasku [...] są one tym niebezpieczniejszymi, ile że pisane są stylem popularnym, zdolnym wywierać wpływ na lud». Najlepiej rozumiał to sam wielki książę Konstanty, polecając cenzurze Królestwa, w 1826 r., wycofanie «Śpiewów» Niemcewicza z lektur szkolnych i bibliotek”. W. Bolecki, *Julian Ursyn Niemcewicz [w:] Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 399.

⁶ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1986, s. 18.

Późne oświecenie wypowiedzi się na temat etyki żołnierskiej aprobując także w wierszach polskich legionistów, którzy na sposób sentymentalny postrzegali świat. Eksponowali oni problematykę rezygnacji ze szczęścia osobistego na rzecz obowiązku służenia ojczyźnie. Ich utwory uświadamiają czytelnikowi wyższość moralności żołnierza nad etyką cywila, który tylko w wypełnianiu obowiązków rodzinnych znajduje swoje spełnienie. Wyższość tę ustanawia głęboka trauma wynikająca przede wszystkim z rozstania z ukochaną, do której może nie być już powrotu. Świadomość bliskości śmierci podczas działań militarnych rzutuje na postrzeganie odejścia z domu jako zawieszenia wszystkich planów, które mają egocentryczny charakter. Wstąpienie w szeregi wojska to nie tylko akt odwagi, ale głównie ofiara serca, wyrzeczenie się siebie samego, zaniegowanie własnej prywatności w imię służby narodowi.

Poeci sentymentalni stawiają kwestię losu żołnierskiego nie tyle w aspekcie rezygnacji z wygod cieleśnych, co wyjścia poza obszar świata, który zaspokaja emocjonalną potrzebę przyjaźni, miłości, serdeczności i czułości. Przestrzeń wojny nie wpływa jednak destrukcyjnie na osobowość legionistów, gdyż zagrożenie życia umacnia w nich przywiązanie do świata afirmującego szlachetne pobudki działania, stając się swoistym miernikiem ich zaangażowania po stronie dobra. Do tego owa przestrzeń zawiera nowe, istotne wartości, które dopełniają kształtowanie charakteru mężczyzny – lekceważenie niebezpieczeństwa śmierci w obliczu wroga, wzgląd na honor, dążenie do bohaterskiej sławy.

Romantyzm przynosi swoiste domknięcie etosu powstańczego i żołnierskiego. Sakralizuje ofiarę krwi w aspekcie nieznanym literaturze wcześniejszej. Kochanowski i Szarzyński z niechęcią odnoszą się do najeźdźcy, do prymitywnych i dzikich Tatarów, ale nawet degradując cywilizacyjnie czy moralnie nomadów, nie wychodzą poza ludzkie motywacje ich napaści, nie przypisują im zła innego niż to, które wynika z prymitywizmu barbarzyńskiego charakteru. Tymczasem romantyzm sytuuje boje żołnierza polskiego na płaszczyźnie zmagania się Boga z diabłem, demonizując przeciwnika, którym jest w pierwszej kolejności car, w drugiej zaś wykonawca jego poleceń – urzędnik państwowy lub rosyjski żołnierz, obarczony złem swego mocodawcy.

Z mitem etosu Polaka stającego w obronie ojczyzny zainicjowanym już w okresie renesansu i domkniętym w epoce romantyzmu tak odważnie, jak robi to Brandys, nie mierzy się chyba nikt w czasach PRL-u. Pisarz wyraźnie sygnalizuje w *Wariacjach pocztowych*, że w mniejszym stopniu interesuje go polityka, a bardziej człowiek dobrowolnie uwikłany w wojnę czy konspirację. Brandys bada kondycję moralną polskiego patrioty, nie podejmując w sposób szczegółowy kwestii historycznych błędów narodu polskiego. Interesuje go przede wszystkim wpływ wojny na psychikę człowieka, na jego system wartości. Zastanawia go cena, jaką trzeba zapłacić za rezygnację z humanitarnego traktowa-

nia wszystkich istot ludzkich. Brandys chce pokazać w swojej książce, co kryje się za wojennym zaangażowaniem, jak przedstawia się kondycja moralna żołnierza, jeśli mierzyć rzecz standardami etycznymi charakterystycznymi dla kultury judeochrześcijańskiej. *Wariacje pocztowe* stanowią też intelektualną konfrontację z poglądem, że służenie ojczyźnie z bronią w ręku sprzyja praktykowaniu etyki stoickiej – doskonaleni samoopanowanie, uczy wstrzeźliwości i eliminuje zwierzęce odruchy z osobowości człowieka. Brandys dowodzi w tej powieści, że tyle tracimy na człowieczeństwie, ile wkładamy serca w zbrojne poczynania na rzecz narodu⁷.

Pierwszy rozdział utworu dobitnie ujawnia tę strategię retoryczną autora, który rysuje krańcowe zło, jakie niesie za sobą postawa obywatelska, postawa poświęcenia życia dla ojczyzny⁸, wnikająca żołnierza w sytuacje nieludzkie, naznaczone zbrodnią i perwersją. Wątpliwości w sprawie prawdziwych intencji autora leżących za kreowaniem drastycznych sytuacji z życia żołnierzy rozwiewa z pewnością historia Seweryna Zabierskiego⁹, którego w czasie odwrotu wojsk napoleońskich spod Moskwy dosięga skrajne zezwierżenie, głód zmusza go do zjedzenia własnej, odciętej wcześniej, nogi. Dbalność o wiarygodność przedstawionej historii obejmuje zabiegi prezentowania paradoksalnych, szybkich zmian w odczuciach psychicznych osoby wycieńczonej fizycznie i ciężko rannej, która raz popada w mistyczne uniesienie, to znów doznaje fiksacji z powodu skrajnie nasilonej potrzeby zjedzenia czegokolwiek. Brandys tym sposo-

⁷ Zwraca uwagę na to również Agnieszka Czyżak, pisząc: „«Wariacje pocztowe» są obroną owej ulotnej «prawdy pojedynczej», która ginie w tworzonych na powszechny użytek mitach walki i męczeństwa narodu. Z drugiej strony prawda pojedyncza ojców nie tworzy wartości i nauki, z której mogliby skorzystać synowie. Doświadczenie egzystencjalne kolejnych pokoleń pozostaje w sferze skrętnie ukrywanych sentymentów rodzinnych. Zob. A. Czyżak, *Kazimierz Brandys...*, s. 78.

⁸ Ze szczególną siłą nonkonformistyczną postawę Brandysa w *Wariacjach pocztowych* podkreśla Lidia Burska: „Być może miało to być szydercze z ducha dzieło o polskim zakłamaniu, o tym, że «przeszłość się dziedziczy w postaci wspólnej nieprawdy dla powszechnego użytku». Lecz utwór Brandysa na tej banalnej konstatacji nie poprzestaje, prowokuje pytania inne: dlaczego nasza opowieść o narodowej historii unikała zwykle kontaktu z okrutną prawdą ludzkich doświadczeń, dlaczego tak chętnie godziła się, by prawdę tę zastępowano zmyśleniem?” Zob. L. Burska, *Gesty i historie sekretne. O „Wariacjach pocztowych” Kazimierza Brandysa* [w:] *Stare i nowe w literaturze najnowszej*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz 1996, s. 110.

⁹ Lidia Burska dokonuje interesującej analizy braku identyfikacji z własnym „ja” w rodzie Zabierskich na przykładzie Jakuba i Seweryna: „I Jakub, i Seweryn wiedzą, że niemożliwe jest ponowne złączenie siebie «dawnego» i «dzisiejszego». Ich własne dzieje toczą się w pewnym sensie w przeszłości, gdyż to wedle jej miar ci bohaterowie oceniają swą terażniejszą kondycję. Toteż ich doświadczenia dają się określić wyłącznie negatywnie: jako nieobecność Boga czy bezużyteczność takich cech człowieka jak przynależność do klasy społecznej, narodu. Nowa tożsamość także konstytuuje się wyłącznie jako zaprzeczenie starej: «ja» dzisiejszy to nie tamten dawny «ja». Lecz jaki? – nie wiadomo. Zob. tamże, s. 113.

bem rozgrywa jeszcze jedną grę perswazyjną, silnie zaakcentowaną już w pierwszym rozdziale powieści, której tematem jest odpowiedzialność człowieka przed Bogiem za najbardziej wyuzdane czy bestialskie czyny w sytuacji zupełnego ich zdeterminowania przez panujące okoliczności.

Historią Seweryna, odpowiednio retorycznie obudowaną, pisarz nadał jednoznaczny charakter swej strategii narracyjnej i ideowej. Następny rozdział ma za zadanie potwierdzić oczekiwania czytelnika co do kierunku dyskusji Brandysa z mitami polskiego patriotyzmu: żołnierskiego i powstańczego, ale jednocześnie staje się dla autora okazją do zademonstrowania swej sprawności warsztatowej czy wręcz kunsztu narracyjnego. Autor *Wariacji pocztowych* chwilowo jakby przenosi ciężar zagadnienia – nie gubiąc jednak zasadniczego wątku – z problematyki aksjologicznej na kwestię społecznych i jednostkowych konsekwencji utrzymywania tożsamości narodowej przez Polaków znajdujących się na emigracji.

Brandys wykorzystuje główny temat powieści do oceny sytuacji powstańców listopadowych na uchodźstwie, wyjaśnienia specyfiki ich losu. Dla pisarza kluczowym chyba tekstem w związku z tym tematem pozostaje *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, który stanowi odpowiedź na swary i kłótnie rodaków przebywających na obcej ziemi z dala od kraju ojczystego, a także *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza, badający podstawy polskiego patriotyzmu. Brandys patrzy na emigrację polską po 1830 roku w specyficzny sposób, traktując jej organizacje niczym sekty, które próbują ściśle kontrolować życie swych wyznawców.

Problem społecznych niebezpieczeństw życia w sekcie wprowadza pisarz już w II rozdziale *Wariacji pocztowych*, ale jednocześnie wysuwa wraz z nim pytanie o uniwersalizm światopoglądu i aksjologii sekt religijnych o orientalnych korzeniach. Jest to współbieżny temat w stosunku do demaskacji mitów żołnierskich i powstańczych, chociaż mniej konsekwentnie rozwijany – pojawia się tylko w kilku rozdziałach, za to w miejscach kluczowych książki. O tym, jak istotny jest dla wymowy powieści, dowodzi zamknięcie jej motywem jednocześnie emigracyjnym i hippisowskim. Brandys rozprawia zatem w *Wariacjach pocztowych* o dwóch rodzajach emigracji; jedna stanowi ucieczkę od kłopotliwej aksjologii patriotyzmu w stronę wschodniej mistyki, druga jest formą obrony polskości w warunkach szczególnie trudnych dla jej utrzymania – chodzi o atrakcyjność kultury krajów Zachodu, oferujących wiedzę i mądrość konkurencyjną wobec etosu wygnańca, którego celem istnienia jest podtrzymywanie tradycji narodowych. Brandys, rozprawiając o Wielkiej Emigracji, nie wykorzystał w pełni możliwości tkwiących w konfrontacji kultury rodzimej i świata racjonalizowanego, opartego na logice i technologii. Właściwie zarzucił w powieści dyskusję nad wartością nowożytnej cywilizacji zachodniej i jej konkurencyjności wobec kultury chrześcijańskiej. W powieści poprzez określone rozwiąza-

nia fabularne przebija niechęć do kapitalizmu, do konkurencji wolnorynkowej, jako mechanizmów społecznych nie do pogodzenia z polską duszą, która nie umie egzystować w kulturze czysto materialnej, nastawionej ciągle na zysk, czy powiedziawszy dosadniej, ukierunkowanej wyłącznie na zdobywanie pieniędzy. Brandys w sposób dyskursywny nie piętnuje dorobku Zachodu ostatnich stuleci, ale wyraźnie go kontestuje, kiedy kontrkulturę hippisów traktuje jako alternatywę dla narodowego patriotyzmu. Ponieważ wątki emigracyjne w *Wariacjach pocztowych* Brandysa rozbiegają się w dwóch różnych kierunkach, ich badanie także musi prowadzić w dwie odmienne strony.

Pierwszy w kolejności pojawia się wątek ucieczki od problemów polskości w religię o korzeniach orientalnych kultywowaną w odległej, egzotycznej krainie – wieńczy on też całe dzieło; z tej jednak racji, że stosunek autora do tego typu praktyk kulturowych jest dwuznaczny, koniec utworu stanowi ponowne wysunięcie na plan pierwszy pytania o uniwersalność aksjologiczną tradycji narodowej i katolickiej.

Brandys zdaje sobie sprawę z tego, że emigracja stanowi wyzwanie dla tożsamości wychodźcy. Pisarzowi nie chodzi jednak o zwykłą atrakcyjność kultury kraju, w którym uciekinier znajduje drugi dom. Autor *Wariacji pocztowych* poszukuje kultury, która opiera się na irracjonalnych podstawach równie silnych jak katolicyzm. W takiej kulturze widzi wyzwanie rzucone tej ostatniej religii, stanowiącej trzon narodowej tożsamości Polaków. Pisząc o emigracji Michała Zabierskiego, uruchamia w powieści mechanizm licytacji, który ma pokazać wartość określonych tradycji duchowych. Istotne w tej mierze są podteksty powieści, niuanse dyskursu, który prowadzi ze sobą i z innymi bohaterowie utworu. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że Brandys z całą powagą odnosi się do irracjonalnych stron życia ludzkiego, daleki jest od bagatelizowania mistyki, parapsychologii, okultyzmu czy medytacji. Wątek emigracyjnych losów Michała ma w jakiejś mierze usystematyzować i dookreślić w powieści kulturowe znaczenie irracjonalnych aspektów rzeczywistości i ich prób obłaskawienia czy opanowania. Wszystko to zaś podporządkowane jest w książce zasadniczemu tematowi, jakim jest wymykanie się nienaturalnych przewin człowieka ortodoksji katolickiej – przewidywaniom teologii moralnej i nauki mówiącej o zbawieniu człowieka.

Pisarz nie zajmuje się stosunkiem katolicyzmu do wojny i działań militarnych, przyjmuje za coś oczywistego, że chrześcijaństwo zachodnie dopuszcza możliwość zabijania wrogów i napastników. Motywy emigracyjne traktujące o okultystycznych wymiarach religii orientalnych stanowią dla niego okazję do podniesienia problemu wartości skrajnego pacyfizmu, który jest najskuteczniejszym sposobem uniknięcia dehumanizacji jednostki. Powstaje jednak pytanie, czy osoby wyznające skrajny pacyfizm nie doświadczają zła, a jeśli tak, to czy mogą sobie z nim poradzić, czy mogą je skutecznie neutralizować. Do refleksji

na ten temat skłaniają losy Michała i jego postawa wobec świata na emigracji i po powrocie z niej. Brandys w historii uprowadzenia Michała pokazał, że okultyzm i magia stanowią narzędzia przemocy, jednak dalszy ciąg tej opowieści, wymordowanie przez Indian członków sekty kabalistów, wskazuje na to, że są one niewystarczające do zażegnania agresji z każdej możliwej strony. Zresztą w motywie kultywowania wschodnich nauk mistycznych na terenach Ameryki Północnej przez sektę Michała chodzi nie tyle o demonizowanie tej społeczności, co wskazanie na utopijne podstawy jej egzystencji, do których należy właśnie skrajny pacyfizm.

Brandys jest intelektualistą wszechstronnym, który pokazuje różne oblicza rzeczywistości – powieściopisarz wyraźnie lubuje się w niuansach i sprzecznościach opisywanych kultur. Orient i tradycję zachodnią przeciwstawia w powieści, zderzając ze sobą dwie osobowości, które uległy znaczącej transgresji. Seweryn nie może uporać się z aktem kanibalizmu, którego się dopuścił. Michał wydaje się zdruzgotany po wybicciu jego współtowarzyszy przez Indian. Obaj jednak w inny sposób odpowiadają na traumatyczne wydarzenia z ich życia. Seweryn zabiega różnymi drogami u władz kościelnych o możliwość oczyszczenia się z wynaturzenia, którego był sprawcą. Tymczasem Michał zamyka się w sobie, zacina się w milczeniu, jeszcze bardziej utwierdza się w tym, że złu nie należy się przeciwstawiać. Jego dominującą cechą jest ustepliwość, autoagresja i oczekiwanie na miłość ze strony brata. Jest w tej postaci coś z bohaterów Dostojewskiego, pogodzenie się z losem, wiara w to, że dobro zatryumfuje nad złem, zawierzenie Bogu. Jednak Brandys, kreśląc postać Michała, nie obdarza go taką siłą świętości, która pozwoliłaby mu z męczeńskim spokojem przyjąć każdy wyrok losu. Na wieść, że ma być osadzony w placówce dla umysłowo chorych, popełnia on samobójstwo. Postać Michała Zabierskiego wydaje się przypominać przede wszystkim głównego bohatera *Idioty* Dostojewskiego, księcia Myszkina. Brandys podkreśla nieprzystosowanie Michała do współczesnego świata, jego niezgodę na cywilizację przemocy, wszędobylskie panowanie polityki i wojny. Księżę Myszkina jest także zagubiony we współczesnym społeczeństwie rosyjskim, do którego powraca po długoletnim pobycie w Szwajcarii. Nie umie się odnaleźć w świecie, w którym rządzi pieniądz, w rzeczywistości zdominowanej przez relacje finansowe. Michał Zabierski i księżę Myszkina żyją z pewnością w odmiennych okolicznościach historycznych, w odmiennych sferach egzystencji; los tego pierwszego określa sytuacja podbitego narodu dążącego do uzyskania wolności, księżę Myszkina uwikłany zaś zostaje w problemy wynikające z szerzenia się w Rosji liberalizmu ekonomicznego i obyczajowego. Obu jednak łączy poszukiwanie sposobu wyjścia z moralnie wątpliwych sytuacji, dążenie do przewartościowania własnego życia wskutek oddziaływania na nich osób atrakcyjnych aksjologicznie, których woli chcą biernie podlegać. Michał całkowicie ulega wpływom sekty kabalistów, księżę Myszkina jest bezwolny

w rękach kobiet, które pragnie wybawić od zła współczesnego świata. W obu powieściach pojawiają się w związku z taką postawą wskazanych bohaterów podobne wątpliwości aksjologiczne i egzystencjalne dotyczące problemu możliwego stopnia podporządkowania się otoczeniu i dążenia do realizacji własnych pragnień. Dostojewski szuka odpowiedzi na to pytanie na płaszczyźnie relacji emocjonalnych i empatycznych. Książę Myszkina zostaje uwikłany w różne gry o charakterze erotycznym, ale też finansowym. Dostojewski balansuje w swej powieści między kwestią złożoności psychiki ludzkiej a zagadnieniem jej trywialności. Czyni z księcia Myszkina nie tylko osobę moralnie nieskazitelną dzięki jego otwarciu na problemy innych ludzi, ale też zamożną, aby zbadać sprawczą moc pieniądza względem dobra, jakie można przez jego użycie osiągnąć. Brandys Michałowi Zabierskiemu w tym samym celu przydaje wyjątkowe zdolności parapsychiczne. Dostojewski pokazuje następnie iluzoryczność pieniądza w budowaniu autentycznych relacji miłości, poświęcenia i oddania. W powieści Brandysa siły paranormalne także nabierają cech fetysza, imitują tylko władzę nad złem, które wymyka się ich funkcjom społecznym i aksjologicznym. Michał Zabierski zostaje, co prawda, ocalony z masakry, jaką jego ludziom zgotowali Indianie, ale nie potrafi jej zapobiec. Podobnie jak książę Myszkina traci orientację w świecie, staje się zupełnie bierny w roli aktora społecznego. Dostojewski postacią księcia Myszkina zainicjował w swej twórczości kwestię moralnego znaczenia ludzkiej bierności i aktywności wobec otoczenia. Zagadnienie to rozwija następnie w *Zbrodni i karze* oraz *Braciach Karamazow*. Z tej perspektywy książę Myszkina, mimo całego swego idealizmu i uduchowienia, wydaje się jeszcze zbyt egocentryczny, aby być sprawcą obiektywnego dobra. Dostojewski staje się we wskazanych utworach apologetą bierności identyfikowanej z prawosławnym przeobóstwieniem, polegającej na pełnym wyrzeczeniu się własnej woli na rzecz afirmowania dobra, które wyznaczają inicjatywy bliźnich. Brandys podejmuje tę kwestię, sugerując, że rozwiązanie Dostojewskiego jest utopijne – człowiek, wedle niego, nie jest w stanie całkowicie zanegować własnego ja, poddać się absolutnie wpływowi innych ludzi, nawet najlepiej usposobionych. Ta przegrana religijności wschodniej jest wyraźnym sygnałem autora powieści, że z dystansem ocenia ruchy religijne nawołujące do skrajnego ascetyzmu i pacyfizmu, a będące w jakiejś mierze alternatywą dla Kościoła katolickiego, który przyznając wiernym prawo do obrony własnej z bronią w ręku, wikała ich w skrajnie trudne sytuacje moralne.

Brandys nie staje zdecydowanie po stronie ruchu hippisów, w których upatruje kontynuatorów wschodniej duchowości z lat, kiedy zaczęła ona docierać do Europy i Ameryki. Jego powieść ostatecznie kończy się nostalgicznym wspomnieniem czasów, w których patriotyzm trzeba było poddawać próbie na polu walki, mimo antyludzkich konsekwencji wojny, a jednocześnie dobroduszną przestrogą przed zbyt dużym zaufaniem do mistyki, okultyzmu, magii i pacyfistycz-

nego szaleństwa związanego z religiami Wschodu. Ostatni z rodu Zabierskich studiuje filmoznawstwo w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Jego ojciec pisze do niego list, w którym pół żartem, pół serio nieufnie ocenia wschodnie fascynacje syna:

Zawsze bez zastrzeżeń ci ufałem i dotąd mnie nie zawiodłeś. Mój wysokonogi Gówniarzu filozofujący. Tylko dlaczego pisujesz tak rzadko? I co cię tam ciągnie, na tę pustynię Mohave? To zdaje się niedaleko Gór Nadbrzeżnych. Death Valley nie figuruje na mapie. Maciek, ten brodaty, który przynosi magnetofon, żeby puszczać mi taśmę z twoim głosem [...] wyczytał niedawno w „Paris-Match”, że tam, na pustyni Mohave, jest podobno jakieś miejsce zlotów czy meetingów jazzowych. I że stamtąd wyruszają hippisi w podróże do Indii. Mama by powiedziała: uważaj na siebie¹⁰.

Destrukcyjny albo, co najmniej, podejrzliwy sposób prezentacji rzeczywistości historycznej i społecznej zostaje utrzymany przez Brandysa w odniesieniu do kultury życia polskich emigrantów politycznych, a także świata zachodniego, w którym znajdują schronienie przed represjami ze strony carskiej Rosji. Autor *Wariacji pocztowych* szuka bowiem formacji duchowej, która oparłaby się złu istnienia, bez taryfy ulgowej dla znanych sobie modeli egzystencji. Wątek emigracji politycznej powstańców listopadowych staje się dla niego także okazją do zdemaskowania ciemnych stron patriotyzmu i polskości.

Bohaterem historii traktującej o losach Polaków, którzy należeli do rzeszy Wielkiej Emigracji, jest Jan Nepomucen Zabierski, syn Seweryna. Z powieści dowiadujemy się, że nie tylko uczestniczył on w powstaniu listopadowym, ale odznaczył się na polu walki, za co przyznano mu Krzyż Kawalerski Virtuti Militari. Zapewne byłby osobą wielce szanowaną w środowisku emigracyjnym, gdyby nie fakt, że zapragnął poznać bliżej kulturę zachodnią, a jednocześnie do pewnego stopnia oderwać się od atmosfery emigracyjnego życia. Stosunki panujące między uchodźcami rysuje Jan Nepomucen w liście do ojca, Seweryna, w ostrych barwach, używając języka ironii i satyry.

To, co szczególnie uwiera w życiu emigracyjnym Zabierskiego, dotyczy sekciarskiej świadomości środowiska, z którym do pewnego stopnia mimo wszystko się utożsamia. Za główny jej przejaw uznaje przymus publicznego wykonywania gestów oraz czynności symbolicznych afirmujących tradycję polską z wykluczeniem innych możliwych form egzystencji. Wyjątkowo drażni go cenzorska postawa tego środowiska, która uwidacznia się w obelżywym skalowaniu ludzi, którzy chcą w jakiś sposób zadomowić się w nowym świecie. Patetyczna – z punktu widzenia emigracyjnych patriotów – postawa strzeżenia polskości za wszelką cenę zamienia się dla Zabierskiego w farsę czy groteskę, gdyż środki, jakie zostają zastosowane do tego celu, odsłaniają społeczny i ideowy fałsz izolowania się od wszelkich wpływów zewnętrznych. A są to pomówienia, niesprawiedliwe sugestie, fałszywe oskarżenia, pozorowana przychylność, za którą stoją chore ambicje i niczym nieuzasadnione pretensje.

¹⁰ K. Brandys, *Wariacje pocztowe*, Warszawa 2000, s. 216–217.

Brandys nie ogranicza się do ogólnej charakterystyki społecznego życia Wielkiej Emigracji. Rysuje, jak przystało na dobrego epika, gombrowiczowski obraz klótni wychodźców, której głównym bohaterem jest Zabierski. Dynamika spotkania, podczas którego doszło do obrazy osoby Prezesa jednego ze stronnictw emigracyjnych, uzmysławia wszystkie niedostatki stosunków między Polakami na emigracji. Przed opisem starcia Zabierskiego z rodakami Brandys zwraca jeszcze uwagę na charakterystyczną dla sekt szpiegomanie w środowisku Polaków na wychodźstwie. Nikt nie jest tutaj w stanie zachować w swych posunięciach ani żadnej anonimowości, ani żadnej prywatności. Jest to środowisko, w którym wszyscy wiedzą wszystko o wszystkich; oczywiście informacjami manipuluje się w ten sposób, aby ewentualnych odszczepieńców karać haniebnymi insynuacjami, chociaż wiadomo, że ich motywacja jest inna niż domniemana. Każdą próbę osłabienia więzi ze wspólnotą emigracyjną traktuje się jak zdradę, którą kategoryzuje się w najcięższy sposób, nie wnikając w prawdziwe pobudki działań osób napiętnowanych. Jednocześnie wszyscy odczuwają dyskomfort takiej sytuacji; każdy chciałby się wyrwać z chorej wspólnoty, ale rzadko kto ma na tyle siły woli i odwagi.

Odskokczyć bo zaiste chciałem. Lecz nimem odskoczył, przenikli mię wnet, samo chcenie moje przenikli, i to mnie okropnie sierdziło, proszę Tatki, iż przenikli, co wolałbym by nie przenikli. Z swym chceniem człowiek przestawać chce sam na sam, to jego komórka cieplutka, gdzie grzeje się od chłódów świata, tam obcym wara, choćby i braciom. A wymacali chcenie moje nie żadną clairvoyance okultyzmu, jeno stąd, że to było chceniem ich rodzonym, podobnież tajnym i wstydnym. Bo jako i ja chciałem, tak i z nich odskoczyć chciał kaźden! Chciał wprzódy, pół-chciał, lub chciał a się bał. Znali wszakże owego chcenia tentacje i w drugim umieli je znać. Niemasz sekretności dla swoich! Bolesciwie są Lachy zazdrośne o drugiego Lacha sekreta i wprzód o nich wiedzą niż on sam. A spieszą zakrzyknąć, że wiedzą, byle nie pomyślał, iż nie wiedzieć mogą. Odskokczył! Ma wiedzieć, iż wiemy! Niech wie, iż wiemy o czym nie wie jeszcze: że odskoczyć się nie da!¹¹

Brandys w listach Jana Nepomucena Zabierskiego wyczuwalnie nawiązuje do problematyki *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza. Uwidacznia się to przede wszystkim w planie organizacji dyskursu na tematy emigracyjne. Narrator z *Trans-Atlantyku* archaizuje swój język, poddaje go sarmackiej stylizacji, natomiast Brandys naśladuje ten zabieg poprzez usytuowanie podmiotu wypowiedzi w określonych relacjach socjolingwistycznych, kojarzących się z powieścią Gombrowicza. Narratorzy i bohaterowie obu opowieści konfrontowani są z rzeczywistością językową i społeczną, w której nie potrafią się odnaleźć. Gombrowicz jako bohater *Trans-Atlantyku* analizuje intencje działań i słów osób, z którymi wchodzi w relacje towarzyskie, w specyficzny sposób, śledząc ich korelację lub jej brak z istotnymi sytuacjami kulturowymi, podlegającymi wpływom różnych ludzkich reakcji i odruchów; Gombrowicz-narrator pokazuje z kolei, jak w sposób niespodziewany dla aktorów danej sceny zachodzi zmiana

¹¹ Tamże, s. 104.

formuły relacji towarzyskich, lubując się w rozwarstwianiu ich procesualnych przemian. Brandys postępuje analogicznie, budując narrację Jana Nepomucena Zabierskiego, ukazuje bowiem wpływ zmiennych kontekstów sytuacyjnych na przebieg konwersacji, podczas których dochodzi do społecznej identyfikacji bohaterów. Zarówno u Gombrowicza, jak i Brandysa narrator-bohater znajduje się w centrum praktyk społecznych o charakterze częściowo rytualnym, częściowo chaotycznym, które rzutują na jego tożsamość. U Gombrowicza ta tożsamość nieustannie oscyluje między identyfikacją z polską kulturą i niechęcią wobec niej. Jest to oscylacja wynikająca z jednej strony z jednostkowych preferencji głównej postaci, będących w niezgodzie z aksjologią obywatelską wymagającą poświęcenia życia dla ojczyzny, z drugiej strony zaś stymulowana zinteryoryzowanymi mitami narodowymi, wedle których wojowniczy patriotyzm stanowi wyróżnik polskiego charakteru narodowego.

Gombrowicz dostosowuje osobowość narratora-bohatera *Trans-Atlantyku* do społecznego życia emigracji polskiej, pokazując rozbieżne impulsy, które nią kierują. W pierwszej kolejności ujawnia kłótniwość, agresywność, brak wzajemnego szacunku Polaków wobec siebie, aby jednocześnie ukazać siłę martyrologii narodowej, która ich jednoczy w masochistycznym patriotyzmie. Gombrowicz równocześnie zarzuca Polakom, że nie potrafią być konsekwentni i wystarczająco odważni w realizowaniu celów narodowych. Potrzebną do tego tężyznę ducha zastępują celebry i ceremonialnością. Gombrowicz wskazuje także, że Polacy są połowiczni w swych wyborach ideowych, zawieszani między tradycją i modernizmem. Brandys, naśladując styl Gombrowicza z *Trans-Atlantyku*, wprowadza do swej powieści wszystkie te problemy, ale uwydatnia tylko niektóre z nich. Podkreśla więc koncentrację emigrantów na mitach narodowych, ich skłonność do patosu i pietyzmu dla określonych osób. Uwydatnia chorobliwą podejrzliwość emigrantów wobec siebie, której istotą jest stała obawa o utratę polskiej tożsamości. Natomiast rozmija się z Gombrowiczem w ocenie obywatelskiej postawy Polaków, nie zarzuca im połowiczności patriotyzmu, tylko jego nadmiar, przerost. Brandys przejmuje od Gombrowicza przede wszystkim niechęć do celebry i namaszczenia, a także tradycjonalizmu, który uniemożliwia otwarcie się na świat nowoczesny.

Autor *Wariacji pocztowych* ostatecznie dialektycznie ujmuje postawę Zabierskiego wobec rodaków. W jego liście dominuje żółć, złość, zajadłość wobec towarzyszy niedoli, ale dochodzą tutaj też do głosu i motywy świadczące o tym, że ma on silne poczucie więzi narodowej i wspólnoty losu z innymi emigrantami. W trzecią rocznicę powstania listopadowego bierze udział w uroczystościach patriotycznych poświęconych walce o niepodległość ojczyzny. Jak to bywa w tradycji polskiej, główną częścią uroczystości jest biesiada, w której Polacy poruszają żywo interesujące ich kwestie. Autor *Wariacji pocztowych* teraz konkretyzuje te wszystkie negatywne uwagi Zabierskiego o rodaka-

kach, które niemal sentencjonalnie wcześniej sformułował. Biesiadę cechuje swoista dynamika, wymiennosc skrajnie negatywnych i pozytywnych napięć psychologicznych wynikających z retorycznego dyskursu toczonego przy stole. Ten styl retoryczny przenika jeszcze duch barokowy, duch niuansów i subtelności językowych, gra polityczna zmierzająca do dogodnego dla mówców zdefiniowania obecnej sytuacji.

Gospodarzem uroczystości jest osoba pierwszej czci wśród emigrantów, towarzysz Kościuszki w niewoli moskiewskiej (zapewne Julian Ursyn Niemcewicz)¹², prezes stronnictwa narodowego, który określa pozycję i godność wszystkich jego członków. Podejmuje on rozmowę z Zabierskim, która dla kogoś postronnego wydawałaby się nacechowana szeregiem przyjacielskich uprzejmości ze strony Pierwszego Patrioty. Tymczasem dla Jana Nepomucena zawiera szereg drażliwych kwestii obrażających jego godność. Komplementy prawione mu przez Prezesa stanowią, w jego odczuciu, ukryte obelgi – przytyki do wyjazdu na studia, który miał dla strony oskarżającej znamiona odstępstwa od polskości. Dwuznacznie zachowują się też kompani Zabierskiego. W ich komplementach dostrzega ironiczne wymówki, w ich pochwałach złośliwe żarty. Wszystko to prowadzi do groteskowej bójki między nim a Prezesem, której powód ma się nijak do faktycznych kontrowersji między uczestnikami biesiady – oficjalnym przedmiotem sporu jest brak należytej czci u Jana Nepomucena dla osoby Marii, matki Jezusa. Dalsze relacje między Zabierskim a polskimi emigrantami układają się specyficznie. Jan Nepomucen stara się za wszelką cenę oderwać i uniezależnić od środowiska emigracyjnego, ale rodacy wciąż wpływają na jego życie – przez różne formy agresji starają się go zmusić do powrotu na łono wspólnoty narodowej.

Dalsze losy Zabierskiego są niejednoznaczne, nie można ufać relacji bohatera na temat jego późniejszego życia, gdyż Brandys czyni z niego szaleńca, który konfabuluje i fantazjuje, przedstawiając swoje sukcesy artystyczne i finansowe. Wydaje się jednak, że list Jana Nepomucena do syna, w którym przechwala się swoimi sukcesami, nie do końca jest fałszywy. Opowiada on historię kogoś, kto podjął próbę zadomowienia się w kulturze kapitalistycznej, opartej na ostrej konkurencji rynkowej. Zabierski kreuje się w nim na przedsiębiorcę, który umiał sprostać wymaganiom tego rynku, podjął wyzwanie świata kapitalistycznego do zwiększania efektywności własnej firmy, rozkręcił interes do tego stopnia, że stał się człowiekiem bogatym. W narracji Zabierskiego uderza niejednorodność tonu wypowiedzi. Bohater robi karierę jako właściciel cyrku, zdając sobie z tego

¹² Groteskowe przedstawienie Juliana Ursyna Niemcewicza może wynikać z jego konserwatywnych poglądów i niechęci wobec emigracyjnych ugrupowań demokratycznych. Zob. I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999, rozdział *Niemcewicz w Paryżu*.

sprawę, że w oczach rodaków nie jest to godne zajęcie, a właściwie rzecz można, jest to praca deprecjonująca szlachcica. Z drugiej strony stanowi ona dla niego powód do dumy, gdyż pozwala na egzystencję samodzielną, niezależną od możliwych protektorów lub żebraczego wsparcia rządowego. W liście Zabierskiego dominuje radość jednostki, która w warunkach konkurencji wolnorynkowej sprawdziła się, odnosząc sukces finansowy, w przeciwieństwie do większości rodaków niemogących sprostać wyzwaniom kapitalizmu. Na kwestię tę rzucają jednak nowe światło dalsze karty powieści, z których dowiadujemy się, że Jan Nepomucen był bankrutem i fantastą. Dowodzą one w jeszcze większym stopniu, jak ważną sprawę stanowił dla niego sukces finansowy, fakt odnalezienia się w świecie kapitalistycznym.

Brandys skazał swego bohatera na przegraną prawdopodobnie z dwóch powodów. Pierwszy wynika z głównej strategii dzieła pokazującej negatywne dla jednostki konsekwencje jej zaangażowania w walkę zbrojną o wolność ojczyzny. Upadek Zabierskiego jest oddalonym w czasie skutkiem jego uczestnictwa w powstaniu listopadowym. Autor wyraźnie przeciwstawia się tutaj mitom narodowym mówiącym o tym, że rycerskość i rozum idą ze sobą w parze (choć może czyni to w sposób nie najbardziej oczywisty). Odmawia racji tym wszystkim utworom, które utożsamiają odwagę na polu walki z samoopanowaniem i nadzwyczajną kontrolą ciała przez umysł. Pokazuje jeszcze raz, że wojna kończy się szaleństwem. Drugim powodem, dla którego Zabierski ponosi klęskę finansową i społeczną, jest niechęć Brandysa do kapitalizmu. Autor *Wariacji pocztowych* pokazuje, że nie jest to system, który można pogodzić z duchem narodowym Polaków skłonnych do wielkich dzieł na rzecz społeczeństwa, a nie ostrej konkurencji w imię jednostkowego bogactwa. Motywy emigracyjne, których bohaterem jest Jan Nepomucen, mają uświadomić czytelnikom, że powinni oni szukać innej drogi rozwoju niż ta, którą poszedł świat zachodni, kultywując ideały narodowej solidarności. W sumie Brandys pokazuje w swej powieści, jakie zagrożenie moralne, psychologiczne i społeczne stwarza udział nie w wojnie w ogóle, ale w wojnie sprawiedliwej. Nie ogranicza się jednak do demaskacji tych zagrożeń, ale snuje w różnoraki sposób ukierunkowane rozważania cywilizacyjne, aby odnaleźć takie źródła duchowości, dzięki którym człowiek zapanuje nad własną i cudzą nieprawością. Kwestia ta pozostaje w jego dziele otwarta do ostatniej stronicy książki; czytelnik ostatecznie sam musi rozstrzygnąć, jaka kultura i jaka tradycja ma określać jego człowieczeństwo¹³.

¹³ Lidia Burska sądzi, że właściwie Brandys na końcu *Wariacji pocztowych* zwraca się z nostalgią ku polskiemu patriotyzmowi, poświęceniu i ofiarności dla ojczyzny: „Dlatego też, jakże paradoksalnie, jego [Brandysa] antyheroiczny rewizjonizm ustępuje w końcu miejsca nostalgicznemu, konserwującemu dawne gesty romantyzmowi. Dziedzictwo wieszczów – choć podane krytyce, sparodiowane lub wyszydzone – uznane zostaje za najważniejszy element wspólnej tożsamości i wspólnego losu. Takie przewartościowanie rewizjonizmu pojawia się w ostat-

**„LIKE THE STONES TOSSED BY DIE LORD ONTO THE RAMPARTS!”
EMIGRATION MOTIFS AND UNMASKING THE NATIONAL MYTHS
IN *WARIACJE POCZTOWE (POSTAL VARIATIONS)* BY KAZIMIERZ BRANDYS**

Summary

The article discusses the problem of national myths related to military actions waged in order to defend the country against an invader. The myths had been called into being by Old-Polish literature as well as the culture of the Age of Enlightenment and Romanticism. Since the times of Jan Kochanowski, participation in battles had been treated as not only a way to raise exemplary citizens, but also as a proper path of development of every human being. Kazimierz Brandys faces these beliefs – in his opinion any war, even waged for righteous and justified reasons, downgrades the morality of soldiers. The writer describes the process of bestiality of heroes that takes place during their struggle for lost human dignity and self-respect. Thus, the question of therapy applied to ethically and morally mutilated and downgraded personality is raised. Brandys searches for a possibility of such therapy among not only cultural traditions of his homeland, but also beyond them, in oriental spirituality. He introduces emigrant threads and motifs useful in the discussion over possible alternatives for Catholic modes of taming evil. However, neither in Western nor in Oriental cultures the appropriate explanations for, on the one hand, the questions of human obligations and, on the other, of civic duties, had not been found. The novel does not propose any final solution to worldview or moral dilemmas, but instead it actualizes the question of maintaining humanness in unfavorable conditions – when performing patriotic duties on a battlefield.

nim liście i – co bardzo istotne – ma związek z historią współczesną, osobiście przez autora doświadczaną. W ostatnim fragmencie *Wariacji pocztowych* Brandys zdaje się dowodzić, że jego rodakom nie dana jest szansa uwolnienia się od ciężaru odziedziczonych gestów, ponieważ sama historia zmusza Polaków do tego, by pozostawali wierni legendarnym czynom przodków”. Zob. L. Burska, *Gesty i historie sekretne...*, s. 114–115.